



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

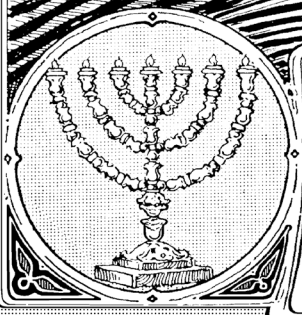
Zima 2017

A.D. 2017 — A.M. 6146

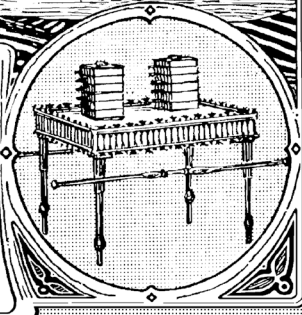
Nr 543

SPIS TREŚCI

Dyscyplina w Kościele.....	50
Usprawiedliwienie, poświęcenie, uświęcenie.....	54
Myśli na nowy rok.....	58
Przedstawiciel w Nigerii.....	64



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeważając Królestwo nie chwijące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.



DYSCYPLINA W KOŚCIELE

„I otwiera im ucho, aby przyjęli karanie, a mówi, aby się nawrócili od nieprawości” Ijoba 36:10.

NIEKTÓRZY, nie zdając sobie w pełni sprawy z doskonałej organizacji Kościoła Chrystusowego, wydają się myśleć, że nie istnieje, ani nie może w nim istnieć coś takiego jak dyscyplina. Widzą oni, że członkowie tego Kościoła są rozproszeni po całym świecie, wielu z nich jest odosobnionych, inni zaś tworzą małe grupki, często liczące tylko po dwie lub trzy osoby, spotykające się w prywatnych domach. Nie widzą rejestru członków, nie słyszą o budowaniu kościołów, długach kościelnych, kolektach itd. ani o płatnych i tytułowanych duchownych. Swoje wyobrażenia o kościelnej dyscyplinie opierają na tym, co widzą w różnych sektach kościoła nominalnego, gdzie z rzadka jacyś członkowie bywają osądzeni według standardów ludzkich cred i są potem z tych kościołów wyrzucani.

Jednakże organizacja i dyscyplina Kościoła Chrystusowego są czymś doskonałym. Jego niewidzialny Pan jest w zupełności uznawany jako jego

jedyna i nieomylna Głowa. Jego Słowo jest autorytetem w rozwiązywaniu wszelkich problemów. Jego plan i dzieło są studiowane i wprowadzane w czyn przez poszczególnych członków. Jego Duch jest wszczepiany i rozwijany w sercach ich wszystkich, a Jego dyscyplinujące kary są stosowane w razie konieczności.

Nie jest tutaj naszym celem skupianie się na szczegółach organizacji i efektywnego działania prawdziwego Kościoła, gdyż zostało to już dość wyczerpująco omówione, np. w E6, s. 97-164. Przywołałyśmy tylko jedną istotną myśl, że Jehowa planując organizację Kościoła, odrzucał z jego konstytucji niepotrzebne i szkodliwe zarządzenia, a uwzględnił tylko te, które były praktyczne i korzystne (zob. E6, str. 98). Pragniemy jedynie zwrócić uwagę na kilka rzeczy związanych z ogólnym utrzymaniem dyscypliny w Kościele – na to, jaka jest wyznaczona metoda postępowania z winowajcami itd.

Wiele wypowiedzi Pana i Apostołów jasno wskazuje na istnienie w Kościele ważnych obowiązków w sferze dyscypliny. Dyscyplina nie obejmuje tylko postępowania z winowajcami, ale zawiera w sobie cały proces edukacji poprzez pouczenie, próbowanie, naprawę i karanie, a w przypadkach, gdy te metody zawodzą i spotykają się z upartą opozycją ze strony tych, którzy wciąż twierdzą, że są członkami Kościoła i chcą do niego należeć, oznacza także odcięcie ich od społeczności z Kościołem (Mat. 18:17). Ważnym elementem misji Kościoła w stosunku do samego siebie jest odłączanie się od tych spośród swoich członków, którzy popadają w grzech i poważny błąd i odmawiają pokuty (E6, s. 99).

Wszelka dyscyplina w Kościele podlega wyłącznie kierownictwu jego Głowy, a celem jej stosowania jest „aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany”. (Efez. 5:26,27, BT). Oczywiście te same zasady dotyczą wszystkich poświęconych, gdyż w szerszym znaczeniu Jezus jest także ich Głową (Efez. 1:10). Żaden członek Kościoła nie posiada władzy w zakresie dyscyplinowania innych poza wykonywaniem instrukcji Głowy, a to jest obowiązkiem każdego członka. Indywidualne zdolności powinny być w jak największym stopniu używane dla korzyści ogółu. Nasze talenty mają służyć nie tylko szerokiemu ogłaszaniu błogosławionej ewangelii, ale także budowaniu, ochronie i doskonaleniu

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

tych, którzy ją przyjmują i przez poświęcenie stają się członkami Kościoła Pańskiego.



Ta ważna praca wymaga staranności zarówno w osądzaniu siebie nawzajem, jak i w studiowaniu Słowa Bożego. Jednak w kwestii obowiązku Kościoła do osądzania istnieje wiele błędnego zrozumienia, wynikającego z niewyraźnego dostrzegania tego, co Biblia uczy na ten temat. Jezus powiedział: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni” (Mat. 7:1), natomiast Apostoł Paweł napisał: „Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat? A jeżeli świat od was będzie sądzony, czyliście niegodni, abyście sądy mniejsze odprawiali?” (1 Kor. 6:2).

Powierzchowne spojrzenie na te dwie wypowiedzi może niektórych doprowadzić do wniosku, że Apostoł nie zgadzał się tu z nauczaniem naszego Pana. Jednak gdy zrozumiemy to prawidłowo, zauważymy harmonię. W Mat. 7:1 nasz Pan mówi o nieżyczliwym sądzie, nadużyciu sądu, a nie o słusznym korzystaniu z tej szlachetnej możliwości. Potwierdzają to kolejne wersety (3-5), które ostrzegają przed hipokryzją potępiania innych za winy wcale nie większe od tych, które istnieją w nas samych, a na które miłość do samego siebie jest rozmyślnie ślepa, a także wersety 15-20, które każą nam strzec się wilków w owczej skórze. Innymi słowy, mamy używać rozważnego osądu w różnieniu tych, których serca są czyste i pozbawione chytryści, od tych, którzy skrupulatnie ukrywają zepsuty charakter pod płaszczykiem zewnętrznej pobożności, aby oszukać i zwieść nieostrożnych.

W harmonii z powyższym i z napomnieniem naszego Pana „[...] sprawiedliwy sąd sądzcie” (Jana 7:24) Apostoł przypomina Kościołowi, że jest przygotowywany do sądenia świata, a zatem powinien potrafić osądzać „doczesne rzeczy” (1 Kor. 6:3). Choć grupa ludzi, do których te słowa były adresowane, nie była wcale doskonała, na co wskazuje nagana Apostoła, to była zdolna – na podstawie swojego zrozumienia myśli Bożych wyrażonych w Jego Słowie – sądzić sprawiedliwym sądem i zgodnie z nim postępować. Ponieważ jesteśmy

niedoskonalimi, nasz sąd jest generalnie wypaczony i nieobiektywny z powodu uprzedzenia, fałszywego pojmowania sprawiedliwości itd. Jednak używając nowego umysłu, „zmysłu Chrystusowego” (1 Kor. 2:16), jesteśmy w stanie sądzić z Boskiego punktu widzenia, jeśli tylko pozwolimy, by sposób myślenia Boga mieszkał w nas obficie oraz będziemy chętnie przyswajać sobie Jego Świętego Ducha zrozumienia.

W skrajnym przypadku niemoralnego postępowania, o którym mowa w 1 Kor. 5:1, św. Paweł ganił członków zboru w Koryncie za nieosądenie winowajcy jako kogoś niegodnego zaliczenia do ich społeczności (w. 2). Posiadając zrozumienie ogólnych zasad Boskiego planu, powinni oni byli zareagować zgodnie ze swoimi przekonaniem bez potrzeby instrukcji od Apostoła. Fakt, że tego nie uczynili, dowodził ich chłodnej obojętności wobec woli Bożej, co wymagało napomnienia.

Niedoskonały ludzki sąd mógłby bardzo błędzić w takiej sprawie. Niektórzy mogliby stwierdzić, że przestępstwo było tak rażące i niegodziwe, że winowajca sprawiedliwie zasłużył sobie na wieczne męki. Z kolei inni mogliby powiedzieć: „Cóż, ma on także pewne dobre cechy charakteru... Jest dobry lub miłosierny, albo przeznacza dużą ilość środków na wsparcie dla Kościoła – a dobro musi przecież zrównoważyć zło”. Jednak ci, którzy są zaznajomieni z zasadami Boskiego rządu, wiedzą że w Jego planie nie ma miejsca na wieczne męki, a także że popełniony grzech nie był grzechem na śmierć, ale nie był też w żadnym razie do wybaczenia. Nie mógł też być uznany za zrównoważony przez inne dobre cechy. Wiedzą oni też, że choćby taka jednostka wcześniej dokonała pełnego poświęcenia się Bogu, to haniebnie złamała swoje przymierze i skaziła sprawę Chrystusa, co powinno budzić gniew każdego wiernego członka zgromadzenia, tak aby taka osoba odczuła ich słusne oburzenie oraz oceniła własną degradację. Dopiero kiedy pojawią się dowody szczerej pokuty z jej strony (co najwyraźniej miało miejsce w przypadku sytuacji w Koryncie – por. 2 Kor. 2:5 – 11), może z powrotem otrzymać wyciągniętą do niej dłoń braterskiej społeczności.

Kiedy członek zboru podąża drogą grzechu lub staje się tak nieposłuszny, że jego lokalny zbor w oparciu o Pańskie instrukcje uznaje go za niegodnego i nieprzystającego do jego towarzystwa i odbiera mu braterską społeczność, Przeciwnik, którego pokusom uległ, uderza go jeszcze mocniej, lecz Bóg dozwala na to w celu jego naprawy. Jakże bolesny jest ten sposób karania! A jednak gdyby takie środki dyscyplinujące były starannie i gruntownie stosowane, Kościół nie zostałby opanowany przez taką liczbę niesprawiedliwych, jak to

miało miejsce, i wielki Babilon z milionami zaledwie nominalnych chrześcijan w ogóle by nie powstał.

Konieczność osądzania takich spraw okaże się bardzo potrzebna do zachowania czystości i rozwoju Kościoła, który bez względu na koszty i bolesność tego procesu musi utrzymać ją oraz wierność zasadom prawdy i sprawiedliwości. „A na tym polega miłość, żebyśmy postępowali według jego przykazań. A przykazanie jest takie, jak słyszeliście od początku, że macie według niego postępować. Miejcie się na baczności, żebyśmy nie stracili tego, nad czym pracowaliśmy, ale żebyśmy otrzymali pełną zapłatę. Każdy, kto wykracza poza naukę Chrystusa, a nie pozostaje w niej, ten nie ma Boga. Kto pozostaje w nauce Chrystusa, ten ma i Ojca, i Syna” (2 Jana 6,8,9, UBG). „Najmilszy! nie naśladuj złego, ale dobrego. Kto dobrze czyni, z Boga jest; ale kto źle czyni, nie widział Boga” (3 Jana 11).

„NAPOMINAJCIE NIEPORZĄDNYCH”

Dzisiaj, tak samo jak we wczesnym Kościele, istnieją różnice w stopniu zaawansowania pomiędzy indywidualnymi członkami. Jak wskazuje Apostoł Paweł (1 Tes. 5:14), niektórzy są bojaźliwi (Revised Version – *trwożliwi* lub *małoduszni*) – pocieszajcie (zachęcajcie) ich; niektórzy słabi – wspierajcie ich. Lecz choć powinniście być cierpliwi (długoznoszący) wobec wszystkich, napominajcie nieporządnym (tych, którzy oddalają się od prawdziwego ducha Chrystusa). Nie mylcie nieporządnym z bojaźliwymi i nie *pocieszajcie* ani nie *zachęcajcie* ich; ani nie mylcie ze słabymi – nie *wspierajcie* ich i im nie *pomagajcie*. Zamiast tego cierpliwie, z miłością, ale stanowczo *napominajcie* (lub *ostrzegajcie*) nieporządnym w harmonii z zasadami prawdy i sprawiedliwości.

Zastanawiając się nad przeszłością tych, którzy w jakiś nieznaczący sposób zaczęli podkopywać swój charakter, stwierdzamy, że jako bracia czynimy wszystko, co możliwe, aby nieść światło prawdy krnąbrnym jednostkom. Jednak jeśli pozostają głuche i ślepe, niewiele możemy zrobić, by im pomóc. „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest; a kto nie zbiera ze mną, rozprasza” (Łuk. 11:23). Jest dwóch panów, a nas nauczono, że możemy służyć tylko jednemu. Niektórzy buntownicy występują przeciwko planowi Bożemu w zakresie doktryny, a inni w zakresie zarządzeń, które Bóg ustanowił za pośrednictwem Swych wybranych naczyń. Naszym



W Bożym słowniku „dyscyplina” to inne określenie MIŁOŚCI.
„Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze”.
Dyscyplina ma wyrabiać charakter!
Żyd. 12:6-11; Przep. 3:11-12

zdaniem obydwu rodzaje samowoli są grzechem w oczach Pana. Taki sposób mówienia Bogu, co jest słuszne i niesłuszne w Jego planie jest uważany za akt nieposłuszeństwa, buntu i uporu.

Kogo Apostoł nazywa nieporządnymi? Niewątpliwie jest wiele form „nieporządnego chodzenia”, ale w 2 Tes. 3:11 (UBG) odnosi się on do tej formy, która była praktykowana w Kościele w Tesalonice, gdzie pewne jednostki postępowywały nieporządnie: „[...] nie pracują, lecz zajmują się niepotrzebnymi rzeczami”. Nakłaniał ich, aby czynili tak jak on – pracowali, by nie być dla nikogo ciężarem; a jeśli by ktoś nie chciał pracować, niech też nie je. Powiedział, że sam tak właś-

nie czynił, aby dawać przykład innym. Następnie w wersetach 14 i 15 mówi, że jeśli by napominali kogoś takiego, a on „[...] nie posłucha [...], to zwróćcie na niego uwagę i nie przestawajcie z nim, aby się zawstydził. Nie uważajcie go jednak za nieprzyjaciela, lecz napominajcie jak brata”. Ostrzega nas także przed osobami niemoralnymi i niesprawiedliwymi oraz przed tymi, które przekraczają Pismo Święte i obracają prawdę Bożą w kłamstwo. Następujące wersety wyraźnie pokazują, że według szacunków Apostoła, zaburzenia doktrynalne należą do najczęstszych rodzajów nieporządku (Rzym. 16:17; 2 Jana 9-11; Tyt. 3:10).

Nieporządnym nie należy pocieszać, wspierać, ani zachęcać w ich niewłaściwym postępowaniu, ale z dobrocią i miłością trzeba ich upomnieć, że Bóg jest Bogiem porządku i że proporcjonalnie do naszego wzrostu w Jego podobieństwie i łasce musimy przestrzegać zasad tego porządku. Powinno się ich strofować, mówiąc, że nie ma nic bardziej dalekiego od Boskiego porządku niż anarchia oraz że nawet światowi ludzie uznają zasadę, że nawet najgorsza możliwa do wyobrażenia sobie forma rządu jest lepsza niż anarchia. Stąd tym bardziej lud Boży, który otrzymał ducha zdrowego osądu, Ducha Świętego, powinien stosować tę samą zasadę w Kościele.

Możliwe, że niedyscyplinowani i nieporządni nie ponoszą całkowitej winy za swój stan. Wielu ludzi rodzi się nieporządnymi i skłonny do przejawiania tego w swoim ubiorze i we wszystkich swoich życiowych sprawach. Nieporządność jest zatem częścią ich słabości, o której powinniśmy myśleć ze współczuciem i dobrocią. Niemniej nie można pozwalać, aby wyrządzała szkodę Kościołowi Bożemu,

ograniczała jego użyteczność lub utrudniała współpracę w służbie dla prawdy i jej studiowaniu. Nie jest wolą Bożą, aby Jego lud przejawiał taką pokorę, która byłaby niczym innym jak słabością w postępowaniu z nieporządnymi jednostkami. Życzliwie i troskliwie, lecz stanowczo należy im pokazać, że tak jak porządek jest pierwszym prawem nieba, tak samo wysoko musi być poważany przez tych, którzy chcą mieć niebiański umysł. Trzeba też zwrócić uwagę, że byłoby grzechem, gdyby zgromadzenie pozwalało niektórym ze swych członków naruszać Boskie przepisy wyrażone w Słowie Bożym i ogólnie zrozumiane przez zgromadzenie, do którego należą.

Niesfornych braci nie powinno się traktować jak tych, którzy są wysoko cenieni w miłości za swoje uczynki, bo to zachęcałoby ich do pozostawania niesfornymi. Trzeba ich raczej napominać i ostrzegać – w miłości, szczerze i cierpliwie, ale nie z oznakami takiej samej miłości i oceny, jak gdyby kroczyli porządnie śladem Jezusa i zgodnie ze wskazówkami Jego Słowa. Oznaki i dowody naszej miłości i oceny muszą być szczerze i proporcjonalne do dostrzeganych przez nas w tych braciach dowodów właściwych pragnień serca – pragnień podążania za duchem prawdy.

KIM JEST CZŁOWIEK ZDYSCYPLINOWANY?

To ktoś, kto czyni to, co właściwe
we właściwym czasie, we właściwy
sposób i we właściwym duchu
– duchu MIŁOŚCI.

Najwyraźniej Apostoł nie miał na myśli tego, że bracia powinni obserwować się nawzajem, poszukując ewentualnej winy w każdym słowie i czynie drugich. Przeciwnie, bracia powinni być tak pełni wzajemnej miłości, że drobnostki będą całkowicie pomijane jako zaledwie słabości ciała, a nie intencji i serca. Sprawami, które należy uważać za warte okazania niezadowolenia i przestrogi, są raczej te, które są tak jawne i widoczne na zewnątrz, iż nie pozostawiają wątpliwości co do faktu, że są niemiłe dla Pana i mają szkodliwy wpływ na danego brata lub na domowników wiary. Na przykład gdyby pewien brat był widziany pod wpływem alkoholu, gdyby słyszano, jak używał niegodziwych lub w inny sposób niestosownych słów lub gdyby powszechnie wiedziano, że żyje w grzechu – to byłyby to powody, o których naszym zdaniem myślał Apostoł. Ewidentnie jednak nie było jego intencją kultywowanie ducha wynajdowania wad i osądzania innych w kwestii ich serc i prywatnych spraw, takich jak wykorzystanie czasu, pieniędzy itd. Te należą do naszego osobistego szafarstwa i nikt nie

powinien próbować ingerować w wolność sumienia i postępowania, którą Pan dał każdemu. Apostoł bardzo surowo potępia takie wzajemne osądzanie się, które często prowadzi do korzeni gorzkości, nieporozumień, odebrania społeczności itd., a które, jako stary kwas, powinno być uprzątnięte z naszego serca i życia (Rzym. 14:10,13).

Błędem często popełnianym nie tylko przez ziemskich prawodawców i organy dyscyplinujące, ale także w Kościele Chrystusowym, jest popadanie w skrajności – w jednym bądź drugim kierunku. Niektórzy błędnie rozumieją wolność jako bezprawie, nieporządek, brak dyscypliny. Inni, bez wątpienia, mając równie dobre intencje, są skłonni egzekwować porządek i posłuszeństwo regułom w stopniu zmniejszającym osobiste swobody zgromadzenia. W tej sprawie potrzeba wiele taktu, aby zapobiec tarciom wśród ludu Bożego i zachować jedność Ducha w związkach miłości i pokoju.

Nie mamy mieć takich fałszywych poglądów na wolność osobistą, które ignorowałyby zasady, prawo i porządek w zgromadzeniach ludu Bożego, a jednostki skłonne do nieprzestrzegania porządku, samolubstwa i narzucania się innym muszą być powstrzymywane – „napominane”. Trzeba im pokazywać, że ich zachowanie jest przeciwne Duchowi Pana i wszystkim zarządzeniom ustanowionym przez Apostołów – Jego przedstawicieli. Muszą także być „napominane”, że ich postępowanie oznacza szkodę dla Kościoła – zamiast błogosławieństwa, pokoju, radości i rozwoju – oraz szkodę dla nich samych, ponieważ rozwija w nich i tak już nadmierną samoocenę lub wojowniczość. Może to zatem nie tylko zaszkodzić sprawie Pańskiej, ale także utrudnić im osiągnięcie podobieństwa charakteru wymaganego do udziału w Królestwie.

Kara odebrania społeczności ma działać jak karcenie dotyczące sprawiedliwości i została zalecona przez Boga. Ma ona również stanowić ochronę dla Kościoła poprzez odseparowanie od niego tych, którzy chodzą nieporządnie, niezgodnie z duchem sprawiedliwości i miłości. Nie należy jej uważać za dożywotnią separację, ale trwającą tylko do czasu, gdy strofowany zrozumie swój błąd i przyzna się do niego, a także w miarę swoich możliwości zadośćuczyni za zło.

PT 2017, s. 50-53

*Odebranie społeczności to najcięższa
forma dyscypliny w uczniostwie.
Niektóre osoby są nam droższe niż życie,
ale nie powinny być droższe niż
Nasz Zbawiciel.*

USPRAWIEDLIWIENIE, POŚWIĘCENIE, UŚWIĘCENIE

PRAGNIEMY ułożyć te biblijne słowa w porządku, w jakim powinny być właściwie stosowane. Rozumiemy, że w Wieku Ewangelii i w jego rozszerzonym Żniwie Bóg porządku i sprawiedliwości powoływał ze zdegenerowanego świata ludzkości jednostki, które mógł nazywać braćmi: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie [zaprosi] [...]” (Jana 6:44). Możemy tu przytoczyć najsłynniejszy werset Pisma Świętego proszący (błagający, zaklinający, nawołujący) braci, aby odpowiedzieli na wezwanie „Wynijdź z niego, ludu mój!”: „Proszę was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali wasze ciała jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest wasza rozumna służba” (Rzym. 12:1, UBG).

Braćmi są: (1) ci, którzy zobowiązali się wobec Pana do reformy; (2) ci, którzy poświęcili swoje życie aż na śmierć; (3) wierzący, usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa i przywiezieni do społeczności z Bogiem. Apostoł nakłaniał tutaj wierzących (już będących braćmi i uczestnikami Boskiej łaski poprzez Chrystusa) do postępu – przejścia od „usprawiedliwienia z wiary” do pełnego poświęcenia.

Poszukajmy mądrości u natchnionego Apostoła Jakuba: „Natomiast nikt z ludzi nie może ujarzmić języka. Jest to nieokiełznane zło, pełne śmiertelności jadu. Nim błogosławimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi stworzonych na podobieństwo Boga. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie powinno, moi bracia” (Jak. 3:8-10, UBG) – Jakub kieruje te słowa do „braci”, a nie do świata. W pierwszym rzędzie zwracał się do Małego Stadka, ale są też inni poświęceni „bracia”, którzy korzystają z błogosławieństw otrzymywanych poprzez Świętego Ducha Bożego, a do których wezwanie tego wersetu także się stosuje – tj. do Wielkiej Kompanii (w całości złożonej z jednostek pierwotnie należących do Ciała Chrystusowego), Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii. Rozważmy zadziwiające stwierdzenie naszego głównego tekstu i spróbujmy ustalić, jak powinien być rozumiany. Podejmijmy przy tym postanowienie, że jeśli okaże się, że w jakimkolwiek znaczeniu

„Proszę więc was, bracia [i siostry],
przez miłosierdzie Boże,
abyście składali wasze
ciała jako ofiarę żywą,
świętą, przyjemną Bogu,
to jest wasza rozumna służba”.

Rzym. 12:1 (UBG)

lub stopniu stosuje się on do nas samych, to szybko i niezawodnie odpowiemy na nauczanie Ducha (PT 1955, s. 35).

Ogólne znaczenie słowa „usprawiedliwienie” to uczynienie czegoś właściwym (poprawnym, dobrym, prawym), ogłoszenie braku winy; „usprawiedliwienie” nie wymaga natomiast przekształcenia, albo zmia-

ny natury. W bardziej precyzyjnym rozumieniu „usprawiedliwienie” ma dwa znaczenia: udowodnienie, że coś jest właściwe, albo uczynienie właściwym czegoś, co takim nie jest. Zbliżając się do Boga i będąc nazywani usprawiedliwionymi, mamy obowiązek przygotowywać nasz przybytek do zamieszkania przez Jehowę. Czynimy to przez przyjmowanie Chrystusa, jako „chleba żywota”, zrozumiawszy, że sami nie mamy w sobie życia. Cieszymy się, że Bóg dał nam usprawiedliwienie jako środek, dzięki któremu możemy być przez Niego przyjęci w Umiłowanym, a także możemy otrzymać przywilej oddania, poświęcenia naszego życia Jemu dla sprawy prawdy i sprawiedliwości. „Przełoż pomagając mu, napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjmowali” (2 Kor. 6:1).

Rozumiemy, że w Wieku Ewangelii i jego rozszerzonym Żniwie tą łaską jest usprawiedliwienie przez wiarę i fakt, że wszyscy specjalnie powołani są uważani za doskonałych i sprawiedliwych dopóty, dopóki ich serca, wola i najlepsze starania oddane są sprawiedliwości. *Porównajmy* te rozważania z myślami na temat Pośredniczącego Panowania Chrystusa. Oto, co na temat tego panowania pisze br. Russell w *Książce Pytań (Co powiedział pastor Russell...*, Wyd. „Straż” 2015) s. 402, 403: „[...] wszyscy ludzie [...] dochodzić będą do doskonałości, z dnia na dzień będą więcej usprawiedliwieni, czyli z każdym dniem stawać się będą sprawiedliwszymi. Będą dostępować stopniowego usprawiedliwienia i wówczas każdy, kto we właściwym usposobieniu szukać będzie społeczności z Panem, uważany będzie za warunkowo usprawiedliwionego, ale usprawiedliwienia swego nie osiągnie wówczas w taki sam sposób jak my osiągamy teraz, ponieważ on będzie stopniowo pozbywał się swej niedoskonałości, a faktycz-

nie usprawiedliwiony będzie wtedy, gdy dojdzie do zupełnej doskonałości”.

Używając uświęconego zdrowego rozsądku i czystego sumienia, można zrozumieć, że usprawiedliwienie poprzedza poświęcenie. Być może pewna trudność wynika z niezrozumienia, że usprawiedliwienie i uświęcenie to dwa oddzielne kroki i że obydwie są potrzebne braciom, którzy chcieliby całkowicie przyjąć Boże błogosławieństwo i odpowiedzieć na nie w czasie Wieku Ewangelii i w jego rozszerzonym Żniwie (Rzym. 12:1). Grzesznicy nie mogą być uświęceni ani odłączeni w służbie dla Boga – nie są oni zatem zapraszani do przedstawienia swoich ciał jako żywych ofiar dla Niego. Zamiast tego, grzesznicy są wzywani do pokuty i do praktykowania wiary w Chrystusa jako Odkupiciela – jest to jedyna droga, którą mogą zbliżyć się do Boga. W chwili, gdy grzesznik przyjmuje Chrystusa wiarą, pragnąc zbliżyć się do Boga, zostaje *usprawiedliwiony przez swoją wiarę* i natychmiast otrzymuje przywileje człowieka usprawiedliwionego.

Kolejnym krokiem na drodze chrześcijanina jest poświęcenie, które powinno nastąpić szybko – kiedy tylko Boża łaska zostanie w pełni doceniona. Rozumiemy, że poświęcenie ma dwa etapy: pierwszym jest rezygnacja z własnej woli, a drugim przyjęcie woli Pana jako swojej. W wielu przypadkach, z powodu braku nauczania na podstawie Pisma Świętego, ten drugi krok przez pewien czas nie jest dostrzegany bądź podejmowany. Bóg najwyraźniej używa wówczas Swojego miłosierdzia, czekając aż Jego usprawiedliwione stworzenie zrozumie swój przywilej i przedstawi siebie żywą ofiarą, świętą i przyjemną Bogu, i swoją rozsądną służbę. Taka jednostka jest uważana za świętą i przyjemną Bogu (godną przyjęcia przez Niego), ponieważ została usprawiedliwiona, i jest przyjęta jako ofiara, ponieważ jej grzechy i zmyły nie są jej przypisywane – zostały przeniesione na konto jej Odkupiciela w momencie jej usprawiedliwienia.



Rozumiemy jednak, że nikt nie powinien trwać bez końca w stanie usprawiedliwienia bez wykonania kolejnego kroku, to jest do zupełnego poświęcenia. Jeśli ktoś ostatecznie nie wykorzysta swojego usprawiedliwienia, jako stopnia prowadzącego do poświęcenia, to odpadnie z powrotem do świata, tracąc drogocenne przywileje obecnego życia (lecz nie możliwość przyszłego życia w Tysiącletnim Królestwie). W takim stopniu, w jakim odmowa *poświęcenia* po dostąpieniu *usprawiedliwienia* wynika ze samowolnego niedocenywania łaski Bożej, jednostka cofająca się poniesie za to odpowiedzialność (Łuk. 12:47,48) i będzie musiała tę samowolę usunąć ze swojego charakteru, kiedy otrzyma nową okazję do poświęcenia w Królestwie na ziemi.

Wybitniejsi wodzowie spośród Poświęconych Obozowców Epifanii (klasy powoływanej od 1954 roku), szczególnie ci, którzy są oświeceni Epifanią i którzy są w prawdzie epifanicznej, zwracają uwagę – przed Jezusem jako Wykonawcą Boga i przed innymi wodzami prawdziwego i nominalnego ludu Bożego – na Jehowę, który przez Swoje Słowo nakazuje naszemu Panu Jezusowi, przekazanie specjalnego dziedzictwa antytypicznym córkom Salfaada jako części przedtysiącletniego nasienia (4 Moj. 36:1,2). Naturalnie dobrzy wodzowie Poświęconych Obozowców Epifanii, jako podpasterze, powodowani chrześcijańską miłością bardzo troszczą się o los tych owiec Pańskich i ich chrześcijańskie dobro oraz obiecanie dziedzictwo. Troska tych podpasterzy wynika z niebezpieczeństwa, jakie widzą, że ci bracia, zawierając symboliczne małżeństwa – związki jedności – z niepoświęconymi tymczasowo usprawiedliwionymi lub nieusprawiedliwionymi, a zwłaszcza łącząc się z nimi w ich samolubnych i światowych celach, ambicjach, naukach i praktykach, mogą utracić swoje prawo do obiecanego specjalnego dziedzictwa, jako Poświęceni Obozowcy Epifanii i odpaść do ogółu klasy restytucyjnej (w. 3,4). Tak jak Ezaw, sprzedaliby oni w ten sposób swoje cenne pierworództwo za miskę soczewicy (1 Moj. 25:31-34; Żyd. 12:16,17; PT 1961, s. 40, 41; PT 1977, s. 93). Wierni Poświęceni Obozowcy Epifanii pilnie słuchają tych napomnień.

Oto kilka myśli na ten temat, podanych przez naszego Pastora: „Nikt nie jest usprawiedliwiony, kto nie dochodzi do poświęcenia. Są tacy, którzy podejmują kroki w kierunku usprawiedliwienia, to znaczy osiągają usprawiedliwiony stan, zbliżają się do Boga, ale nie dochodzą do miejsca, w którym mogliby być uznani za dostępujących przebaczenia i pojednania z Bogiem przez śmierć Syna Jego, dopóki zupełnie nie poddadzą się Bogu”. „Jezus [...] nie usprawiedliwia osoby, która jedynie życzy sobie pozbyć się nieczystości cielesnych”

(Co powiedział pastor Russell..., Wyd. „Straż” 2015, s. 406, 412).

Zachęcamy cały poświęcony lud Boży, w tym poświęcających się w Epifanii po roku 1954, słowami Przep. 3:5,6 (UBG): „Ufaj PANU z całego swego serca i nie polegaj na swoim rozumie. Zważaj na niego we wszystkich swoich drogach, a on będzie prostować twoje ścieżki”. Starajmy się – wszyscy, którzy wyrzekliśmy się własnej woli, a przyjęliśmy Bożą wolę i radujemy się w niej – z determinacją i stałością rozwijać i utrzymywać coraz większe podobieństwo do Chrystusa, tak abyśmy mogli cieszyć się uśmiechem Bożej łaski i radować się z jedności z Nim i z wykonywania „upodobania Jego dobroci”.

Rozważanie tematu uświęcenia jest bardzo złożone, ponieważ uświęcenie może obejmować lub zawierać w sobie usprawiedliwienie i poświęcenie. Jego podstawowym znaczeniem jest Boża aproba ta dla tego, czym jesteśmy i co czynimy, w takim znaczeniu, że poświęcony wierzący pozwala, aby Bóg odłączył go do świętego życia. W Jana 14:21 Jezus mówi Swoim słuchaczom: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mię miłuje; a kto mię miłuje, będzie go też miłował Ojciec mój; i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego”. Choć samo słowo „posłuszeństwo” nie występuje w tym wersecie, stanowi jego rzeczywisty sens. Zawiera się on w wyrażeniu, „kto ma przykazania moje”, a szczególnie „i zachowuje je” – ten, kto zachowuje moje przykazania. Słowa te pochodzą z ostatniej przemowy naszego Pana do jedenastu Apostołów (Judasza odszedł już, by zdradzić naszego Pana). Czekają Go ukrzyżowanie, rozumiemy więc wagę, jaką przypisywał posłuszeństwu woli Ojca.



Przez wyrażenie „kto ma przykazania moje” nasz Pan chciał zatem powiedzieć, że: kto przyjmuje Moje nauki i naśladuje Mnie, dowodzi przez to swojej miłości do Mnie. Dochodzimy teraz do fragmentu „i zachowuje je”. Wspomniane przykazania nie odwołują się do jakiegoś szczególnego wersetu Biblii. Nie oznaczają także Dziesięciorga Przykazań. Nie odnoszą się także do Przymierza

Zakonu, ponieważ Chrystus położył mu kres, przybijając je do Swego krzyża dla każdego, kto odtąd przyjmie Jezusa. Jest to *uświęcenie w najszerszym znaczeniu* – nie tylko początkowego poświęcenia, ale oddania przez całe życie. Praca na całe życie i praca życia – oto, czym jest poświęcenie.

„Niczego bowiem w [NKJV – przeciwko] sobie nie dostrzegam, jednak nie jestem przez to usprawiedliwiony, lecz tym, który mnie sądzi, jest Pan” (1 Kor. 4:4, UBG). O, jak zwodnicze może być serce, jeśli nie jesteśmy ostrożni, jeśli nie mamy się na baczności! Paweł mówi: „Cóż, ja nie wiem o niczym, co świadczyłoby przeciwko mnie. Według mojej własnej wiedzy nie jestem świadomy niczego złego o sobie, więc nie jestem przez to usprawiedliwiony”. Co to oznacza? Wyjaśnijmy to. Nie jesteśmy usprawiedliwieni tylko dlatego, że nie znamy faktów świadczących przeciwko nam, „lecz tym, który mnie sądzi, jest Pan”. Ach, więc tutaj jest ten probierz! To Pański probierz nas osądza. Nie nasz własny probierz.

Zauważmy, jak możemy się budować, jak osiągnąć właściwy stan serca. W 1 Kor. 6:11 czytamy: „A takimiście niektórzy byli [jak ogół świata]; aleście omyci [...]”. To jest usprawiedliwienie. Jesteśmy obmyci. Jesteśmy usprawiedliwieni. Innymi słowy, oczyszczeni krwią Chrystusa. Następnie Apostoł dodaje: „[...] aleście poświęceni [...]”. To jest poświęcenie. Widzicie, nie wystarczy być usprawiedliwionym. Oczywiście dzieje się to za sprawą krwi Chrystusa, nie samousprawiedliwienia. Dzięki krwi Chrystusa stoimy przed Bogiem bez żadnego potępienia wobec tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Wówczas jesteśmy uświęceni: „Proszę was tedy, bracia [wy, którzy jesteście obmyci, którzy jesteście usprawiedliwieni]! [...] abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą [...]” – to jest *uświęcenie* (Rzym. 12:1)! Zatem Bóg najpierw daje nam obmycie, potem *uświęcenie*, a następnie w 1 Kor. 6:11 dodaje: „[...] aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa [...]” – nie przez własne uczynki, nie przez samousprawiedliwienie. Nie! „[...] Aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego”. Jeżeli nie mamy ducha Bożego, nie możemy otrzymać wiecznego życia. To w taki sposób możemy osądzać swoje serca. To kwestia naszego usprawiedliwienia, naszego *uświęcenia* i pamiętania, że jesteśmy uświęceni „w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego”.

Musimy tu przytoczyć dwa akty wiary opisane w piątym rozdziale Listu do Rzymian. Pierwszy werset oznajmia, że to *przez wiarę* jesteśmy usprawiedliwieni i mamy pokój z Bogiem. Następnie werset drugi mówi dalej, że także *przez wiarę*

mamy dostęp do łaski, w której stoimy, *łaski uświęcenia* i możemy pokładać nadzieję w obietnicach Bożych. Pierwszym aktem wiary, przez który jesteśmy usprawiedliwieni, jest przygotowanie gruntu – serca. Jeśli nasienie – słowo lub radosna nowina o Królestwie – jest właściwie przyjęte przez takie serce i zapuszcza w nim korzenie, uaktywnia to nowy umysł, nowe serce i nowego ducha w poświęconej jednostce.

Módl się zawsze o oczy,
które widzą w ludziach
to, co najlepsze; o serce,
które przebacza to,
co najgorsze; o umysł,
który zapomina to,
co złe i o ducha,
który nigdy nie traci
wiary w Boga.



Nasz Zbawiciel modlił się za Swymi uczniami: „Uświęć ich w prawdzie”, a następnie dodał: „Słowo Twoje jest prawdą” (Jana 17:17, BT). Ukazał nam ogólną zasadę i konkretne doświadczenie, które pokazuje, że prawda Boża jest środkiem rozwoju dla Jego dzieci. Słowo Boże – objawienia prawdy, które uświęcają tych, którzy w nie wierzą i postępują zgodnie z nimi. Jezus pokazał to wyraźnie, gdy powiedział: „[...] Nauka moja nie jestci moja, ale tego, który mię posłał”; „[...] słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są”; „Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę [...] i [za pośrednictwem konstruktywnej, postępującej prawdy] *przyszłe rzeczy wam opowie*” (Jana 7:16; 6:63; 16:12,13).

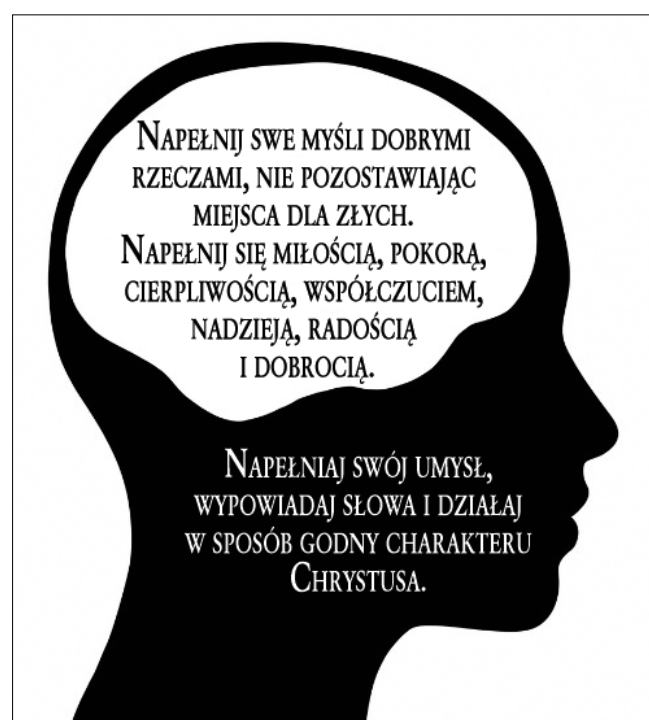
Drodzy bracia, nie ulegajcie pogładowi wielu, że wszystkie proroctwa Starego Testamentu już się wypełniły i nie są obecnie warte nabożnego studiowania. Jest to wielki i poważny błąd, bowiem zaślepia takie osoby na wspaniałe i piękne obietnice tam zawarte, które wciąż należą do przyszłości i są nierozłącznie związane z prawdziwą chrześcijańską wiarą i nadzieją, a przez to niezbędne do dopełnienia *uświęcenia*. Najważniejsze z nich są obietnice Tysiącletniego Królestwa Chrystusa i wielkich błogosławieństw, jakie popłyną do świata ludzkości i do Ziemi jako przyszłego domu człowieka, a także przyjemnych perspektyw obfitujących w dostatki i wygody dla dobrowolnie posłusznych. Kolejne obietnice, to te złożone Izraelowi o przywróceniu go do Boskiej łaski i ofiarowaniu

mu udziału w Tysiącletnim dziele błogosławienia ludzkości (nauczania, rządzenia i podnoszenia). Obietnice te stwierdzają i oznaczają, że dawni patriarchowie zostaną przywróceni do życia jako doskonali ludzie, aby być przykładem doskonałego człowieczeństwa i tego, co upadła rasa może osiągnąć przez posłuszeństwo wobec Pana Jezusa wraz z Jego Kościołem – wobec Władców ziemi. (Dz. Ap. 3:19-22; 7:37; 1 Kor. 6:2; SB 1998, s. 37).

Zapytajmy sami siebie: Czy otworzyłem drzwi mojego umysłu i serca, aby On mógł wejść? Nasz Pan nie otwiera drzwi sam i nie wchodzi do umysłu i serca. On mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeźliby kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Obj. 3:20). Zapytajmy: Czy otworzyłem drzwi mojego umysłu i serca, aby On mógł wejść? Pewien malarz namalował kiedyś obraz przedstawiający naszego Pana stojącego u drzwi. Jeden z oglądających zwrócił uwagę na coś, co wydawało się niedopatrzaniem – brak klamki po zewnętrznej stronie drzwi. Artysta wyjaśnił jednak, że pominął ją celowo – były to drzwi, które można otworzyć tylko od wewnątrz.

Nasz Pan nie otwiera drzwi sam i nie wchodzi do umysłu i serca. On chce, żebyśmy to my je otworzyli. Każdy, kto usłyszy „kołatanie” i „głos”, może – jeśli tego pragnie – *okazać wiarę* i otworzyć drzwi. Tak, to my musimy *otworzyć drzwi* i przyjąć poselstwo prawdy i jej ducha do naszego umysłu i serca. Oznacza to *uświęcenie* przez prawdę oraz podbijanie wszelakiej myśli pod posłuszeństwo Chrystusowe (2 Kor. 10:5).

PT 2017, s. 54-57



MYŚLI NA NOWY ROK

Patrząc wstecz, chwalmy drogę, którą Pan wiódł nas dzień po dniu.

PRZEKRACZAJĄC próg kolejnego roku, pamiętajmy, że wielki Stróż duchowego Izraela – Pan – jest niezmienny. Jego wspaniałe i cenne obietnice są „Tak i Amen” dla tych, którzy Go słuchają – dla wszystkich, którzy przez wiarę mieszkają w Nim, ufając zasłudze Jego pojednania i którzy, posiadając Jego ducha miłości, starają się rozważnie podążać Jego śladem. Im wszystkim – jeśli nadal będą chodzić drogą Pana i obfitować – gwarantujemy, że nowy rok będzie rokiem szczęśliwym, bo opieramy naszą gwarancję na Pańskich obietnicach. A jednak jak wielu spośród tych, którzy dobrze to wszystko wiedzą, jest skłonnych do strachu, zwątpienia i niedowierzania, przez co przygotowują grunt dla kłopotów! Niektórzy uczniowie w szkole Chrystusowej potrzebują dużo czasu, aby zrozumieć, dlaczego w ogóle są w tej szkole, pod nadzorem Wielkiego Nauczyciela. Z pewnością celem jest nauka – zdobycie wiedzy o Tym, którego Bóg wyznaczył na Nauczyciela wszystkich usprawiedliwionych i poświęconych członków Swojej rodziny. Przychodzimy do tego Nauczyciela po instrukcje z Jego Słowa połączone z codziennymi życiowymi doświadczeniami (Jego „opatrzościami” wobec wszystkich uczniów), aby móc dzień po dniu wzrastać w Jego podobieństwie – w łasce i wiedzy. „Synu mój, zważaj na moją mądrość i nakłoń twego ucha ku mojemu rozumowi” (Przyp. 5:1, UBG).

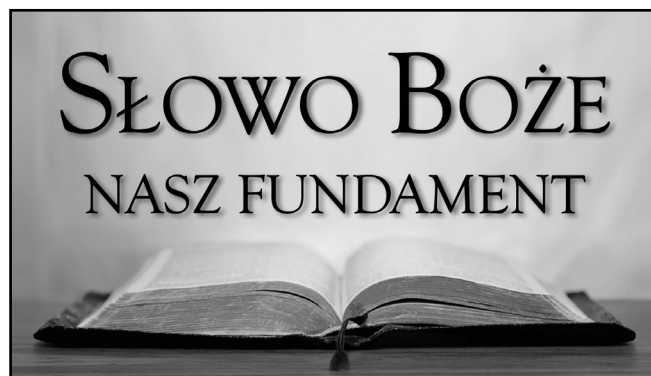
Jeśli jako uczniowie początkowo gubimy się i mylimy samowolę z Bożą wolą, a nasz Nauczyciel pokazuje nam to poprzez jakąś porażkę naszych planów, to nie mamy (1) buntować się i obrażać na tę lekcję, ani też (2) zniechęcać się i ulegać przygnębieniu. Przeciwnie, mamy wyciągać korzyści z każdego doświadczenia, wiedząc że lekcje odebrane w jednym dniu mogą zostać wprowadzone w życie w kolejnych dniach, stając się dla nas pomocą.

Najważniejszą lekcją w obecnym semestrze jest wiara. „A bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają” (Żyd. 11:6). Jest to wiara, przez którą jako poświęcone dzieci Pańskie zostaliśmy zaproszeni do Jego szkoły, aby wzrastać w prawdzie i sprawiedliwości. Nasza wiara może wzrastać tylko przez wiedzę, ale nie chodzi tu o wiedzę świecką, światowe nauczanie, ale o znajomość Pana – Jego metod, Jego planu, Jego charakteru – abyśmy mogli mieć Jego usposobienie. Musimy zatem dokładnie analizować słowa i ogólną postawę naszego Wielkiego Nauczyciela, jak również Jego opatrzość lub prywatne in-

strukcje dawane nam indywidualnie, które zawsze powinniśmy interpretować zgodnie z tym, co On sam mówił. Wiele z tego, co początkowo przyjęliśmy wiarą (z szacunku dla Pańskiego dobra i mądrości) stopniowo stanie się wiedzą, dając podstawę jeszcze większego zakresu wiary, a także większej miłości i oceny dla naszego Odkupiciela.

Tak samo jak w innych szkołach, tak i w szkole Chrystusowej poszczególni uczniowie wykazują różne stopnie wiedzy – jedni są na początkowym etapie rozwoju, inni na średniozaawansowanym, a jeszcze inni są już w ostatniej klasie. Dla wszystkich w szkole Chrystusa celem jest osiągnięcie najwyższego stopnia uczniostwa. Jest on absolutnie konieczny, jeśli mamy zdać egzamin. Niech naszym pragnieniem będzie ukończenie naszego kursu z radością i otrzymanie od Mistrza pochwały „Dobrze!” oraz hojnego wejścia do Królestwa (2 Piotra 1:5-11).

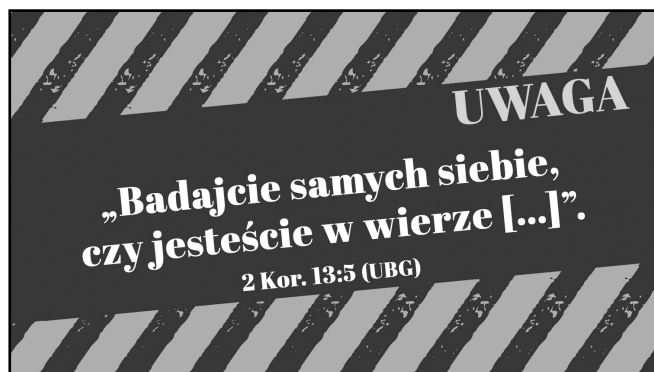
Być może pierwszą i jedną z ważniejszych rzeczy, których się uczymy jest to, że wymagane jest zupełne poddanie naszej woli Bogu. „O, to właśnie chciałem uczynić od kiedy poświęciłem się Panu, ale nie udało mi się! Co jeszcze mogę zrobić?” O tak! Taka sytuacja dotyczyła wszystkich zupełnie poświęconych dzieci Bożych. Przez długi czas wszyscy popełnialiśmy ten sam błąd – *pragnęliśmy* całkowicie poddać naszą wolę pod wolę Bożą, zamiast rzeczywiście to uczynić.



Dobre pragnienie to coś znakomitego i ważnego, ale jeśli nie prowadzi do uczynków, nie ma żadnej wartości. Niektórzy ludzie nigdy nie wychodzą poza etap pragnień w każdej sprawie życia. Chcieliby wstawać o określonej godzinie rano, albo wykonywać pewne obowiązki, albo udzielać jakiejś usługi, albo wypowiadać słowa dobroci lub zachęty w imieniu Pańskim, ale nigdy nie zamieniają swoich dobrych pragnień w czyny. W ślad za dobrym życzeniem powinna postępować dobra i zdecydowana

wola, która z pewnością spotka się z łaską Jehowy w sprawach zupełnie zgodnych z Jego wolą. Teraz więc, nie porzucając ani jednego dobrego pragnienia, natychmiast zacznijmy czynić ten rok udanym przez wykorzystanie naszej całej siły woli do działania.

Podjąwszy tę pierwszą decyzję, uważajmy, stymy bowiem na zdradliwym gruncie – silna wola jest równie niebezpieczna, co wartościowa. Jeśli zostanie źle ukierunkowana, stanie się siłą, energią, która może nas sprowadzić daleko na manowce. Sumienni ludzie są pod tym względem w szczególnym niebezpieczeństwie, ponieważ gdy ich wola uchwyci się sprawy, którą zaaprobuje ich sumienie, mogą popełnić ten sam błąd, co Saul z Tarsu w podobnych okolicznościach.



Jest tylko jedna bezpieczna droga. Przygotowanie ludu Pańskiego, by ten fakt poznał i zrozumiał, jest celem wszystkich wstępnych kursów w szkole Chrystusa, prowadzących do kursu końcowego. Dowiedzieliśmy się, że *wola*, która ma być praktykowana poprzez dobre uczynki i dobre słowa nie jest naszą własną wolą, chyba że przyjęliśmy wolę Pańską jako własną. To, że staliśmy się uczniami Pana nastąpiło w konsekwencji rezygnacji z naszej własnej woli, a pierwsza lekcja w tej szkole dotyczyła utrzymywania tej woli w martwym stanie. Z perspektywy czasu możemy zauważyć, że dzięki pomocy Wielkiego Nauczyciela odnieśliśmy pewne zwycięstwa nad samowolą i doszliśmy do miejsca, w którym nasze rzeczywiste pragnienia są takie, jak wyrażone przez poetę: *Panie, w końcu Twoja miłość zwyciężyła, Nic od siebie, a wszystko od Ciebie*. Lecz nawet po tym, jak przyjęliśmy Pańską wolę (w miejsce naszych własnych naturalnych upodobań), uczyniliśmy ją naszą i postanowiliśmy wykonywać Pańską wolę, wciąż jesteśmy w niebezpieczeństwie i musimy postępować ostrożnie, abyśmy nie zrozumieli błędnie woli Pana i nie przyjęli woli i planów naszych bliźnich lub zboru zamiast Pańskiej woli. Z tego powodu – nie gardząc ludzką pomocą w upewnianiu się co do Pańskiej woli i pamiętając, że tak jak w przeszłości, Bóg nadal używa ludzkich przedstawicieli w nauczaniu Swego ludu – nie wolno zapominać, że Szatan także wykorzystuje ludzkich przedstawicieli

do wprowadzania w błąd i zwodzenia oraz że Bóg dozwala na to, by nauczyć nas, że to On jest prawdziwym Nauczycielem. Dlatego On używa Swojego Słowa – Biblii, jako testu, przez który Jego lud ma odróżnić prawdziwych nauczycieli od fałszywych, mówiąc: „Jeśli nie mówią według tego słowa, to znaczy, że nie ma w nich światła” (Iz. 8:20, KJV).

WOLA BOŻA WOBEC NAS – NASZE UŚWIĘCENIE

Kiedy udajemy się do Pisma Świętego, aby ustalić, jaka jest wola Boża, dowiadujemy się, że wielka praca, jakiej Bóg od nas wymaga, nie jest pracą dla drugich, ale pracą w nas samych, pracą ujarzmięcia, zwyciężania siebie i rządzenia sobą. „Taka jest bowiem wola Boga [wobec was], wasze uświęcenie [...]” (1 Tes. 4:3, UBG). Wszystko inne zatem – nasza służba na rzecz domowników wiary, świadczenie dobra wszystkim ludziom za pośrednictwem krajowych i zagranicznych misji itd. – jest podporządkowane tej najważniejszej pracy wewnątrz nas. „Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze, samych siebie doświadczajcie. Czy nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba że zostaliście odrzuceni” (2 Kor. 13:5, UBG). Jak bowiem pod natchnieniem oświadcza Apostoł, nawet gdybyśmy w pięknych słowach głosili Ewangelię drugim i całe nasze mienie oddali na żywność dla ubogich lub stali się męczennikami dla dobrej sprawy, to bez miłości, będącej duchem Chrystusa i Ojca, rozwinętej w nas jako rządzącej zasady życia, z Boskiego punktu widzenia byłibyśmy niczym (1 Kor. 13).

Z drugiej strony, jeśli jesteśmy uświęceni (odłączeni do świętego życia) dla Boga przez prawdę – jeśli nasza wola jest martwa, a Pańska wola w pełni przyjęta za naszą własną w myśli, słowie i czynie – to wypełniliśmy Boską wolę i będziemy zwycięzcami, nawet jeśli nigdy nie mieliśmy sposobności, by głosić, nie dawaliśmy datków na biednych i nie cierpieliśmy jako męczennicy na korzyść prawdy. Zapamiętajmy to dobrze wszyscy – „Taka jest bowiem wola Boga [wobec was], *wasze uświęcenie* [...]”. Niech nic nie zaciemnia, ani nie zasłania tej prawdy. Niech „wola Boga” zdominuje naszą życiową drogę, a wtedy, jeśli Boska wola rzeczywiście będzie naszą wolą, będziemy mieli przed sobą wyraźnie wytyczoną ścieżkę, co jest bardzo ważne.

Niewątpliwie jednak Bóg otworzy przed całym Swoim ludem sposobności służenia prawdą innym – świecenia swoim światłem na chwałę Ojcu i na błogosławieństwo dla bliźnich – ponieważ takie jest Jego przykazanie dla nas, a możemy być pewni, że On nie daje przykazań niemożliwych do wypełnienia. Jeśli szukasz sposobności służby i nie znajdujesz żadnych, to coś musi być nie w porządku. Być może poszukujesz jakiejś *szczególnej* służby według własnych upodobań (twoja stara wola wtrąca się do

nowoprzyjętej woli Pana). Może Wielki Nauczyciel dostrzega pozostałości pychy – pychy, którą miałeś zamiar natychmiast zniszczyć, gdybyś ją zauważył, ale ukryła się przed tobą pod płaszczykiem „szacunku dla siebie”. Możliwe też, że Wielki Nauczyciel przez Swą opatrność i Słowo mówi do ciebie: „*Na co natkniesz się twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości [...]*” (Kaz. 9:10, BW). A może dostrzega On, że akurat *tobie* zaszkodziłoby otrzymanie ważniejszej służby na rzecz drugich, zanim nauczysz się lekcji pokory – najważniejszej lekcji w Pańskich oczach. Działaj więc szybko, bo czasu jest niewiele. „Uniążcież się tedy pod mocną ręką Bożą [wykonując taką służbę, jaką Jego opatrność wam umożliwi], aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra 5:6).

Niech każdego ranka wznoszą się do Boga nasze modlitwy – „Niechże będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem twojem, Panie, skała moja, i odkupicielu mój!” (Ps. 19:15). A każdego wieczoru dokonujmy przeglądu naszego dnia, rozsądzając nasze serca (wolę) za pomocą Pańskiego prawa doskonałej miłości, modląc się o Jego przebaczenie dla naszych niedociągnięć oraz dziękując za siłę i łaskę, które przyniosły nam zwycięstwa.

KONTROLOWANIE MYŚLI

Niektórzy skłonni są wierzyć, że skoro mózg każdego człowieka do pewnego stopnia różni się od mózgow wszystkich innych ludzi, jego myślenie z konieczności musi być inne; słowem, człowiek może myśleć jedynie w zgodzie z budową swego mózgu. Odpowiadamy jednak, że tak nie jest. Każdy może nauczyć się ważyć i równoważyć swoje myśli, ograniczać jedne a ośmielać inne. Jednak żeby to czynić, musi mieć przed sobą ideał charakteru, który ma naśladować. Myśli podlegają kontroli tak samo jak słowa i czyny. Wola jest u steru i to ona decyduje, które myśli i uczucia brać pod uwagę i pobudzać, a które odpierać. W kontrolowaniu myśli ważne jest po pierwsze, by wola poświęconego dziecka Bożego była właściwie kierowana, a po drugie, by była silna i używała swej siły do kontroli nad myślami, ukrócając te, które rozpoznaje jako złe, a pobudzając te, które uważa za dobre, pomocne i korzystne.

Wola, często nazywana w Piśmie Świętym „sercem”, jest więc tym, do czego Bóg ustawicznie się odwołuje, poszukując obecnie pomiędzy ludźmi Swojego wiernego, poświęconego ludu. Poselstwo brzmi: „Synu mój! daj mi serce twoje [...]” – twoją wolę (Przyp. 23:26). To wezwanie nie jest adresowane do dobrowolnych grzeszników, ponieważ oni nie są uznawani za synów Bożych, a raczej za dzieci „onego złego”. Bóg uznaje za Swoich synów tylko tych, którzy zostali przywiezieni do harmonii z Nim poprzez przebaczenie grzechów uzyskane przez po-

kutę i wiarę w Chrystusa Jezusa, Odkupiciela. Bóg informuje ich, że o ile chcą „postępować dalej ku doskonałości”, to jedyną właściwą drogą jest oddanie swego serca, swej woli Jemu w poświęceniu, by osiągnąć pełnię tego, co Bóg łaskawie dla nich zamierzył.

**To nie mówienie
o MIŁOŚCI,
ale życie w MIŁOŚCI
jest najważniejsze.**

Serce i wola w ten sposób oddane Bogu starają się poznawać Boską wolę, zrozumieć Boski sposób myślenia i być mu posłuszne w słowie i czynie. W miarę osiągnięcia takiego stanu nowego umysłu rozpoczyna się nowość życia pod każdym względem – w zakresie ambicji, nadziei, uczuć i wysiłków. To właśnie z tego powodu objawienie Boskiej woli i planu jest udzielane wierzącym, by przez wzrastanie w znajomości tego objawienia, rozmyślanie o tych rzeczach oraz napełnianie umysłu Boskim planem i wolą przemieniający wpływ mógł rozciągnąć się na wszystkie dziedziny życia.

CZĘSTO POPEŁNIANY BŁĄD

Słowa wersetu z Filip. 1:1 (BW) są powszechnie stosowane do tych, którzy źle czynią i źle myślą, jest to jednak poważny błąd. Cały list do Filipian adresowany jest „[...] do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filippi [...]”, a napomnienia w nim zawarte stosują się do wszystkich poświęconych, gdziekolwiek się znajdują – *nie* do światowych, ani nawet *nie* do domowników wiary, którzy jeszcze nie oddali się, nie poświęcili się zupełnie Panu. Daremnie byłoby mówić to do innych, bo takie napomnienie odniosłoby znikomy skutek.

Rozważając wezwanie z Filip. 4:8 szybko możemy dostrzec, że szczególnie odnosi się ono do zaawansowanych chrześcijan, którzy nie są już „niemowlętami w Chrystusie”, lecz osiągnęli już pewną dojrzałość w nowym życiu. Co do „niemowląt” jeszcze nierozwiniętych, to ich uwaga powinna być pochłonięta bardziej początkowymi lekcjami, w których nowe serce, umysł i wola musi prowadzić walkę. Tekst ten natomiast stosuje się zwłaszcza do tych, którzy dokonali już znacznego postępu w kierunku „oczyszczania samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha” – do tych, którzy dążą do *doskonałej* świętości w swych sercach, a na ile to możliwe, także w swych ziemskich ciałach. „Te tedy obietnice mając, najmilsi! oczyszczajmy samych siebie od wsze-

lakiej zmaży ciała i ducha, wykonywając poświęcenie w bojaźni Bożej” (2 Kor. 7:1). Ta „bojaźń Boża” oznacza pozytywną i pełną czci ocenę Jego wielkości i doskonałości.

Jako poświęcone dzieci Boże, oddani wierzący, święte jednostki, uczniowie w szkole Chrystusa, ci którzy porzucili „walanie się w błocie” (2 Piotra 2:22); ci którzy dążą do doskonałej świętości w swych sercach, a na ile to możliwe, także w swych ziemskich ciałach, święci (PT 1968, s. 54) rozumiemy, że lekcje otrzymywane w szkole Chrystusa są stopniową pracą, wiodącą nas ku wyższemu ideałom – „Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest” (Mat. 5:48). Osiągnięcie tego ideału wymaga wielkiej mocy charakteru, wielkiej siły woli, aby dokonać takiego oczyszczenia umysłu i ciała. Wierzący będzie więc analizował swoje słowa, myśli, czyny, ubranie, wygląd zewnętrzny z nowego punktu widzenia – jest przecież teraz przedstawicielem Jehowy. Jako ambasadorowie Pana członkowie ludu Bożego muszą pamiętać o konieczności oczyszczenia się ze światowych zmaż z przeszłości oraz takich, które zawsze są na świecie obecne. Tak, myśli muszą być czyste, obmyte z wszystkiego, co nie jest w całkowitej harmonii i zgodzie z umysłem Chrystusowym.

Wejście w nowy rok często wiąże się z nowymi postanowieniami – być może jednym z nich mógłby być proces oczyszczania się, który powinien zacząć się natychmiast i trwać aż do ostatniego tchu. Każdy wysiłek podejmowany przez wybranych, aby się oczyszczać (obmywać wodą Słowa z ubóstwa i nieczystości ciała) jest naganą dla innych, którzy nie czynią takich starań. „Bo gdybyśmy się sami rozsądzali [korygowali, dyscyplinowali], nie byłibyśmy sądzeni” (1 Kor. 11:31). Dobrze znamy właściwości ochronnej zbroi z Efez. 6:10-18, lecz nie możemy jej założyć, dopóki nasze ciało nie będzie umyte i odziane w szatę Chrystusowej, próbnie nam przypisanej, sprawiedliwości.

Jehowa wskazuje swoim powołanym, że woli, aby byli czysti w swych uczynkach. Nasze fizyczne ciało powinno być wolne od nieczystych przyzwyczajzeń! Chociaż zewnętrzne oczyszczenie nie dowodzi czystości wewnątrz umysłu i serca – „[...] oczyszczacie kubek z wierzchu i misę, a wewnątrz pełne są drapiestwa i zbytku” (Mat. 23:25) – to zewnętrzna nieczystość wskazuje na nieczystość umysłu (ducha), ponieważ to umysł sprawuje kontrolę. W miarę jak duch sprawiedliwości, prawdy i miłości ogarnia serce, nieczyste słowa, zachowanie, przy-

DOBROĆ jest darem życia.

zwyczajenia i wygląd zaczynają podlegać kontroli przemienianego umysłu. O tak, oczyszczanie się to konieczny element dzieła uświęcania! Poświęcone dziecko Boże otrzymuje miarę Ducha świętego, świętego umysłu, świętych myśli, zastępujących i usuwających nieświęte myśli i uczucia cielesnego człowieka (Efez. 3:16-19). Cóż za wspaniałą wartość, według wszystkich odłączonych – świętych, Pan nadaje tu badaniu Jego Słowa i rozmyślaniu o nim. Takie rządzenie umysłem jest zwycięstwem, a takie panowanie nad sobą tryumfem – największym, jaki może zostać odniesiony. Pismo Święte oznajmia: „[...] kto panuje nad swym duchem [umysłem], jest lepszy niż ten, kto zdobywa miasto” (Przyp. 16:32, UBG).
P o d a -
na przez
Apostoła
recepta na
umysłowe
z d r o w i e

**Tam, gdzie jest MIŁOŚĆ,
tam nie ma wåtpliwości.**

poświęconych jest właśnie duchową dyscypliną potrzebną do wyrobienia charakteru w stopniu przyjemnym Bogu i możliwego do przyjęcia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Oto zwycięzcy, którym dany będzie udział w Królestwie. Stosując się zatem do zachęty Apostoła, „[...] zrzućmy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas tak łatwo osacza, w cierpliwości biegnijmy w wyznaczonym nam wyścigu; Patrząc na Jezusa, twórcę [...] [naszej] wiary [...]”, aż On stanie się także jej dokończycielem (tj. udoskonali ją) (Żyd. 12:1-2, UBG). Pamiętajmy też, że Tym, który jest za nami i który podjął się nam pomagać, przeprowadzać nas przez wszelkie trudności i uczyć nas, jeżeli tylko Jemu się poddamy, aby uczynić nas godnymi Królestwa, jest Jezus, który umiłował nas i kupił Swoją drogocenną krwią. Pismo Święte kładzie nacisk na ważność strzeżenia umysłu, woli i serca, mówiąc: „Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi” (Przyp. 4:23). Strzeżenie go dla powoływanych teraz i uczestniczących w wyścigu oznacza bardziej obfite życie.

Jehowa w Szej łaskawości zachęca nas do rozmyślania o korzyściach wynikających z postępującego wzrastania w Jego podobieństwie, otrzymywania i zachowywania „mądrości z góry pochodzącej” (Jak. 3:17) – Boskiego usposobienia w nas! Z Przyp. 4:7 dowiadujemy się, że „Mądrość to rzecz pierwsza. Nabywaj mądrości; i ze wszystkim, czego nabywasz, nabywaj zrozumienia” (Przekład Nowego Świata). Mądrość jest potrzebna na początku każdej sprawy, która ma przynieść pozytywne rezultaty. Jest pożądana przez cały świat i większość ludzi, nawet zdążających w różnych kierunkach, twierdzi, że stara się chodzić drogami mądrości. Jakie to zatem istotne, żebyśmy umieli odróżnić prawdziwą mądrość od

tego, co często mylnie jest tak nazywane, a w rzeczywistości jest głupotą.

Jedną z lekcji, której nauczyliśmy się na drodze życia jest to, że nasz własny osąd często jest niepewny. Dlatego wybraliśmy wolę Bożą jako najmądrzejszy kierunek marszu i chętnie przyznajemy się do braku mądrości z naszej strony, szukając w zamian Boskiego kierownictwa i mądrości. „A jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje, a nie wymawia; i będzie mu dana” (Jak. 1:5). Czy jest taka potrzeba? O tak, tylko pokorni, tylko „ubodzy w duchu” idą drogą prowadzącą do wiecznego życia i Królestwa, bo tylko oni szukają i są posłuszni niebiańskiej mądrości pochodzącej od wielkiego Doradcy. Jedynie ta klasa jest usposobiona, by dać się pouczyć przez Boga, a o wszystkich, którzy osiągną pełnię Bożej łaski werset z Jana 6:45 mówi: „[...] I będą wszyscy wycuczeni od Boga [...]” – przez Jego Ducha, Słowo i opatrności.

Pokornym jednak Bóg zapewnia prawdziwą mądrość w Chrystusie. Nasz Pan opowiada nam o litości Ojca, o odkupieniu zapewnionym przez Jego własną krew, o naszym przywileju przyjęcia Boskiej łaski przebaczenia i pojednania oraz o naszej potrze-

bie niebiańskiej mądrości na każdym kroku naszej drogi, jeśli chcemy podążać wąską ścieżką prowadzącą do Jego chwaleb- nego Królestwa i wiecznego życia. Każdy, kto odpowiada na to „wezwanie”, przyjmuje nauczanie i kierownictwo wielkiego Orędownika jako istotę Bożej mądrości.

Niech twoje zachowanie mówi za ciebie.

dzącą do Jego chwaleb- nego Królestwa i wiecznego życia. Każdy, kto odpowiada na to „wezwanie”, przyjmuje nauczanie i kierownictwo wielkiego Orędownika jako istotę Bożej mądrości. „I słyszałem inszy głos z nieba mówiący: Wynijdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z pląg jego” (Obj. 18:4).

„I słyszałem” głos teraźniejszej prawdy. Nie sądzimy, że wszyscy w Babilonie usłyszeli głos sumienia i oświecenia. Nie był to głos słyszalny – On wzywa nas raczej poprzez zasady sprawiedliwości. Nie wstydzimy się być rzecznikami Pańskimi, przekazując to aktualne, choć często niepopularne posłannictwo. Wezwanie to rozlega się wobec Poświęconych Obozowców Epifanii jako klasy od roku 1954 zgodnie z zarysami wyborczymi rozszerzonego żniwa Wieku Ewangelii. To przedtysiącletnie nasienie Abrahama warte jest naszych rozmyślań w nowym roku, kiedy to Bóg powierza tej klasie coraz większą rolę przywódczą w dziele podawania Jego budującej prawdy na czasie.

Jak bardzo jesteśmy wdzięczni, że Bóg sprawiedliwości w dalszym ciągu karmi Swój lud przy stole prawdy pod przewodnictwem Poświęconych Obozowców Epifanii. Prawda na czasie została dana ludowi Bożemu w formie dostosowanej do jego różnych potrzeb opatrnościowych, okoliczności i doświadczeń. Słowo Boże tak zostało przygotowane przez Boga, że jest nie tylko przystosowane do potrzeb ludu Bożego w ogólności, ale także do indywidualnych potrzeb jego członków pośród ich zmieniających się okoliczności i doświadczeń. Ukazuje to praktyczność jako cechę Boga i Jego prawdy. Myśl, że Bóg ułożył Swoje Słowo, by było dostosowane do ogólnych potrzeb Swego ludu można zauważyć w Am. 3:7: „Zaiste nic nie czyni panujący Pan [realizując Swój plan], chyba żeby objawił tajemnice swoje sługom swoim, prorokom”. Dzieła te są czasem objawione w prorocत्वach, a czasem, w typach Słowa, które zawierają wszystkie szczegóły, jakie są na czasie w związku z wypełniającym się Boskim planem. „Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga, i niech będą pewne wszystkie twoje drogi” (Przyp. 4:26, BW; PT 1935, s. 88).

Wezwanym, wybranym i wiernym Bóg zapewnia prawdziwą mądrość w Chrystusie. Słowa Jezusa równie mocno, jak Jego przykład pokazują nam, że jesteśmy grzesznikami zrodzonymi w nieprawości i w grzechu poczęły nas nasze matki. On mówi nam o litości Ojca, o odkupieniu zapewnionym przez Jego własną krew, o naszym przywileju przyjęcia Boskiej łaski przebaczenia i pojednania oraz o naszej potrzebie niebiańskiej mądrości na każdym kroku naszej drogi, jeśli chcemy podążać wąską ścieżką prowadzącą do Jego chwaleb- nego Królestwa i wiecznego życia. Każdy, kto odpowiada na to „wezwanie”, przyjmuje nauczanie i kierownictwo wielkiego Orędownika jako istotę Bożej mądrości.

Jako uczniowie Chrystusa staramy się, aby się „[...] doświadczone” stawi[ć] Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydział i który by dobrze rozbie- rał słowo prawdy” (2 Tym. 2:15). Jednak dopiero po dłuższym czasie osiągamy rozwój ufności w Pańską mądrość. W międzyczasie staczamy wiele walk i sporów z podstępami Szatana, który kusi nas do używania naszej własnej mądrości lub mądrości innych ludzi i do wątpienia w efekty podążania za mądrością Bożą i jej planami. Z każdej strony ciało, wspierane przez Diabła, podsuwa nam sugestie i pokusy do pójścia jego drogą i do porzucenia drogi Pańskiej. W biznesie, w sprawach zborowych, jak i w domowych i rodzinnych stale nasuwają się pokusy, aby obrać swą własną drogę, aby iść za własnymi upodobaniami i w ten sposób osiągnąć większe i korzystniejsze wyniki. Dopiero po znacznych doświadczeniach, a często po wielu niepowodzeniach, chrześcijanin uczy się nie ufać żadnej innej mądrości oprócz tej, która *pochodzi z góry* i jest zawsze

zgodna z Boskim Słowem. O tak, to dobre myśli na nowy rok!

Pojawiło się pytanie: Dlaczego br. Johnson nie wyjaśnił, co reprezentuje pagórek Ofel w stosunku do pozostałych czterech wzniesień Jerozolimy, kiedy w PT 1919 na s. 35 pisał na temat Ps. 72:3 i podał, co reprezentują te cztery pozostałe góry, a następnie kiedy przedrukowywał to od czasu do czasu w PT oraz w 1938 w E4, s. 320, 321, 330? Otóż nie był to jeszcze Boski właściwy czas na podanie tego zarysu prawdy. Bóg zachował to zrozumienie do czasu, gdy Poświęceni Obozowcy Epifanii mieli pojawić się jako klasa, a obecnie podaje to jako dalszy dowód, że przewidział w swoim planie taką klasę, oraz jako szczególne pocieszenie i zachętę dla nich. Cieszymy się wszyscy z nieustającego kierownictwa naszego Pana i dziękujemy naszemu drogiemu Niebiańskiemu Ojcu za wszystkie Jego dary (PT 1970, s. 90).



Bóg sprawiedliwości i miłosierdzia obiecał, że nie opuści Swego ludu, ani nie pozostawi go w niewiedzy i bez wodza, aby chodził w ciemności, ani bez odkrywania terazniejszej prawdy dostosowanej do jego potrzeb. Nie zostawi On go także bez ochrony, na łasce przesiewaczy. „Rzeczy tajemne należą Panu, Bogu naszemu, a jawne nam [...]” (5 Moj. 29:29).

Werset z Iz. 49:11 opisuje przedrestytucyjne klasy poświęconych. „Nadto sposobie na wszystkich górach moich drogę, a gościńce moje będą powyższone”. Bóg uczyni wszystkie pięć klas przedrestytucyjnych – Małe Stadko, Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii, symbolizowanych odpowiednio przez góry Syjon, Moria, Akra, Bezeta i pagórek Ofel – specjalnymi narzędziami pomagającymi niewybranym kroczyć Gościńcem Świętobliwości. Możemy to porównać z myślą zawartą w Ps. 72:3: „Przyniosą góry ludowi pokój, a pagórki sprawiedliwość”. Właśnie w tym celu Bóg wywyższy

te pięć przedrestytucyjnych klas. Niewybrani przybędą z różnych części ziemi, aby otrzymać błogosławieństwa udzielane przez klasę Chrystusa przy pomocy pozostałych czterech poświęconych klas. Bóg jest wierny swoim obietnicom (PT 1977, s. 38).

Opisując postawę prawdziwych dzieci Bożych pozostających pod Chrystusem jako Głową, Apostoł mówi: „Którą hojnie pokazał przeciwko nam [także Poświęconym Obozownikom Epifanii] we wszelkiej mądrości i roztropności. Oznajmiwszy nam tajemnicę woli swojej według upodobania swego [...]” (Efez. 1:8,9). Nie dzieje się tak dlatego, że poświęceni w cudowny sposób otrzymują nowe umysły lub jakąś lepszą czy bardziej uporządkowaną ich budowę, ale dlatego, że poddali swój osąd na każdy temat woli Pana i postępują zgodnie z Jego wskazówkami w każdej sprawie i każdym szczególe. Z tego powodu posiadają *Jego mądrość*, *Jego Ducha*, które prowadzą ich, mimo że ich własne umysły pozostają niedoskonałe i nie zachowują równowagi, podobnie jak umysły większości naszej rasy. O takich Apostoł mówi: „Albowiem nie dał nam Bóg Ducha bojaźni, ale [...] zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7; Br. Jolly, odpowiedzi na pytania, 27 października 1968 r.).

Gdziekolwiek dochodziła Biblia, stawała się pochodnią cywilizacji. Miliony ludzi korzystało i nadal korzysta z jej oświecającego wpływu, chociaż stosunkowo niewielu chodzi w jej świetle i w obrębie wyznaczonych przez nią granic rozsądku i postępowania. Tych niewielu to prawdziwi chrześcijanie. Postępując tą drogą, wierni odkrywają, że pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, rządzi w ich sercach. Przemieni to ich próby wiary i cierpliwości w błogosławieństwa, smutki i rozczarowania w sferze ziemskich nadziei w przewody Boskiej łaski, a życiowe dylematy w zupełną pewność wiary. Ten najwyższy, dojrzały poziom wiary, nadziei i miłości jest osiągnięty poprzez rezygnację z naszej własnej woli i przyjęcie Boskiej woli za swoją.

Jeśli człowiek myśli sprawiedliwie,
jego mowa i czyny będą sprawiedliwe.
Jeśli myśli samolubnie i niegodziwie,
jego mowa będzie fałszywa,
a czyny nieuczciwe.

Duch zdrowego umysłu uzdalnia jego posiadacza do patrzenia na rzeczy w bardziej prawidłowy sposób, niż mogliby to zrobić sami. Na przykład duch ten przestrzega nas, byśmy nie myśleli o sobie więcej niż powinniśmy, ale tylko według miary posiadanej Ducha Pańskiego. Zachęcając nas do głębokiej pokory, duch ten chroni nas jednak przed

tchórzostwem. Zaleca nam być miłośnikami i czynicielami pokoju – dobrymi, przebaczącymi i wspaniałomyślnymi, bez złości lub mściwości – niemniej ostrzega nas, abyśmy zachowali stanowczość w odniesieniu do zasad prawdy i sprawiedliwości. Możemy i powinniśmy chętnie naginać własne upodobania do upodobań drugich w imię służenia im i czynienia dobrze, lecz

nigdy nie mamy tego czynić kosztem prawdy i zasad.

Te kilka kwestii, na które zwróciliśmy uwagę powyżej, to zaledwie mała próbka myśli, z którymi warto zacząć nowy rok. Wielki Pasterz poprzez dobrego Pasterza wciąż prowadzi Swój lud z ciemności świata do Swej cudownej światłości.

PT 2017, s. 57-63

Niech rok 2018 będzie czasem wzrostu w:

MĄDROŚCI,
by doceniać rzeczy Boże;
ZROZUMIENIU,
by zgłębiać tajemnice wiary;
ROZWADZE,
by podejmować dobre decyzje;
MĘSTWIE,
by wzmacniać swą wolę;
WIEDZY,
by oświecać swój umysł;
POBOŻNOŚCI,
by kochać Boga i służyć Mu;
CZCI WOBEC BOGA,
by szanować Jego majestat.

*Pilnuj samego siebie i nauki,
trwaj w tych rzeczach,
bo to czyniąc, i samego
siebie zbawisz, i tych,
którzy cię słuchają.*



1 Tym. 4:16, UBG

„Niech ci błogosławi PAN,
a niechaj cię strzeże;
Niech rozjaśni PAN oblicze swoje nad tobą,
a niech ci miłościw będzie;
Niech obróci PAN twarz swoją ku tobie,
a niechaj ci da pokój”.

4 Moj. 6:24-26

Albowiem ja wiem,
jakie myśli mam o was - mówi PAN -
myśli o pokoju, a nie o niedoli,
aby zgotować wam przyszłość
i natchnąć nadzieją.

Jer. 29:11 (BW)

PRZEDSTAWICIEL W NIGERII

BIBLE Standard Ministries [LHMM] z przyjemnością informuje, że jego Przedstawicielem w Nigerii został brat Friday Udom. Oprócz obowiązków pasterskich i pielgrzymkich, które otrzymał wcześniej, ma przywilej sprawowania opieki nad pomieszczeniami biurowymi i magazynowymi, zarządzania finansami w imieniu Ruchu, przyjmowania darowizn i dysponowania pieniędzmi, przyjmowania i realizowania zamówień na literaturę Ruchu, reprezentowania Ruchu przed władzami państwowymi, usługiwania w pogrzebach i ślubach, w uroczystości chrztu i Wieczery Pańskiej oraz ogólnego działania na rzecz duchowych potrzeb braci związanych z Ruchem i innych. Wszystkie powyższe funkcje powinny być pełnione w zgodzie z prawami krajowymi oraz pod auspicjami Siedziby znajdującej się w Chester Springs, 1156 St. Matthews Road, Pennsylvania, 19425 – 2700, U.S.A.

PT 2017, s. 64

ERRATA

W TP nr 541 (Lato) na s. 22, górny akapit, znalazł się błąd w tłumaczeniu.

JEST:

Ilustruje ją Samuel oznajmiający przesłanie Boże Eliaszowi.

POWINNO BYĆ:

Ilustruje ją Samuel oznajmiający przesłanie Boże Heliemu.

W TP nr 542 (Jesień 2017) na s. 46, dolny akapit, wkradł się błąd w tłumaczeniu.

JEST:

„Widzimy, że od jesieni 1954 roku na Dziedzińcu znajdują się trzy klasy [...]”.

POWINNO BYĆ:

„Widzimy, że od jesieni 1954 roku w **Obozie** znajdują się trzy klasy [...]”.

Za pomyłki przepraszamy.

PAMIĘTAMY

Dnia **03.01.2018** r. w wieku 61 lat zmarł brat **Janusz Woźniak** ze zboru w Kędzierzynie-Koźlu.

Dnia **30.01.2018** r. w wieku 91 lat zmarł brat **Piotr Wac** ze zboru w Lublinie.

Dnia **09.02.2018** r. w wieku 87 lat zmarła siostra **Janina Perkiewicz** ze zboru w Warszawie.